CZĘŚĆ XXIII. № 12. ROK 12. (1841).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA. KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze infarmacyjném; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräf-e *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Pólskiego. *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

PIĄTEK, $\frac{14}{26}$ Lutego.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{13}{25}$ *Lutego*.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 6 b. m. Dowodzca linii pogranicznej Lezgińskiej, Jenerał-major *Anrep* mianowany sprawującym obowiązki dowodzcy linii nadbrzeżnej morza Czarnego, na miejsce Jenerał-porucza. *Rajewikiego 1*, który, na własną prośbę zaliczony zostaje do jazdy.

— Przez Reskrypta Cesarskie z dnia 11 Stycznia mianowani kawalerami orderu Św. Anny 1 klassy z koroną, Dowodzca 1 lekkiej dywizyi jazdy gwardyjskiej Jenerał-porucznik baron *Offenberg* i Jenerał-majorowie: Dowodzca twierdzy Nowogeorgiewska *Roenne 1* i Wojenny Naczelnik gubernii Krakowskiej *Bollen 1*. — tegoż orderu 1 klassy: Naczelnik 3 okręgu korpusu żandarmów Jenerał-porucznik hrabia *Nesselrode* i Jenerał-majorowie: Dowodzca 1 brygady 1 dywizyi lekkiej jazdy gward. *Kusownikow* i Oberpolicmejster czynnej armii *Storożenko*. —Św. Stanisława 1 klassy, 9 Stycz., Członek Senatu Finlandyi, Rzeczywisty Radzca Stanu *Hiesing*.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1) *15 tegoż dnia*. Z ogłoszeniem, iż N. Cesarz roskazał ustanowić w Szkolnych Okręgach Cesarstwa urząd honorowych kuratorek szkół dla płci żeńskiej i do niego powoływać szlachetne damy, które podejmą się utrzymywać o własnym koszcie w miastach szkoły dla dziewcząt, lub będą corocznie na rzecz ich wnosiły znaczne summy. Minister Oświecenia będzie potwierdzał wybrane stosownie do tego przez kuratorów okręgowych osoby.

2) *tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza d. 8 Stycznia Zdania Rady Panstwa o kosztach utrzymania Kancelaryi przy powiatowych strapczych i prokurorach. Na jednego urzędnika do pisma przeznacza się po 130 r. sr., a prócz tego na materyjały kancellaryjne po 30 r. sr. Na opłatę tej summy składać się mają wszystkie zostające pod wiedzą strapczych i prokurorów urzędy powiatowe, w miarę summ assygnowanych na utrzymanie ich kancelleryj.

3) *22 tegoż m.* Z ogłoszeniem roskazu N. Cesarza aby lasy w dobrach skonfiskowanych, a zostających w dożywotniem posiadaniu osób prywatnych, ulegały takiemu dozorowi ze strony lesnego zarządu, jaki jest przepisany co do lasów w dobrach lennych. Strażnicy mają być z włościan, których sami posiadacze wybiorą; a lesny materyjał dla posiadaczów ma być wydawany nie tylko na ekonomiczną i włościańską potrzebę, lecz i na przedaż, w ilości, jaka może być dozwolona podług prawideł dobrego gospodarstwa bez uszkodzenia lasów.

4) *25 tegoż dnia*. Z ogłoszeniem roskazu N. Cesarza o wydawaniu pieniędzy na mieszkanie wdowom żołnierzy mającym przy sobie kantonistów.

5) *29 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa o kolei jaką mają być zanoszone skargi na kuratoryje kościołów ewangelicko-luterskiego wyznania.

6) *25 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonych przez N. Cesarza prawideł o wymianie zużytych depozytowych biletów. Wymiana biletów odbywa się w kassie depozytowej i wkantorach handlowego banku. Nieprzyjmują się do wymiany bilety tak uszkodzone, że na nich nie zostało ani jednego podpisu, albo w żadnym numerze cyfr końcowych; tudzież złożone z części różnych biletów.

7) *26 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwiardzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa o przewodzie spraw konkursowych, jeśli w nich odsądzają się summy do Zakładów kredytowych należące.

N. Cesarz d. 7 Stycznia potwierdził przełożenie Ministra Oświecenia o przeniesieniu na czas gymnazium z Kroż do Rosień i o przyjęciu uczynionej s tego powodu przez gminę miejską Rosieńską ofiary.

— Umarł tu w Petersburgu Członek Rady Państwa, Jenerał jazdy xiążę Bazyli *Trubeckoj*.

— Odebrano z Moskwy wiadomość o zejściu z tego świata xiężny Tatjany *Golicyn*, małżonki tamecznego Wojennego Jenerał-gubernatora.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 12 Lutego. Obrzęd chrztu nowonarodzonej Xiężniczki Następczyni Tronu odbył się zawczora zwielką wystawą w pałacu Buckingham. Do chrztu trzymali: Król Belgów, Xiążę Sussex i Xiążę Wellington, w zastępstwie Xięcia Saxe-Cobourg; Królowa-Wdowa, Xiężna Gloucester i Xiężna Kent. Nowonarodzonej dano imiona: *Wiktorya-Adelaida-Marya-Ludwika.* Po tém była wielka uczta a wieczorem koncert u Dworu.

— Na posiedzeniu 4 b. m. lord Morpeth wniosł bill ministeryalny o sposobie układania spisów wyborowych w Irlandyi. Głowną jego zasadą jest żeby każdy kto posiadu lub od 15 najmniej lat wydzierżawia własność nieruchomą, uległą opłacie 5 funtów sterl. podatku na ubogich; mógł należeć do wyborów. Lord Howick i P. O'Connell poparli ten bill, któremu opierał się lord Stanley. Bill został odczytany poraz pierwszy.

— Posiedzenia tak izby parów jak i Niższej w d. 8 i 9 Lutego ożywione były pytaniami zadawanemi ministrom przez członków oppozycyi w przedmiocie sprawy P. Mac Leod uwięzionego przez władze Stanów Zjednoczonych. Podczas zaburzeń w Kanadzie banda ludzi niewiadomego pochodzenia opanowała wyspę jedną na granicy angielskiej i popełniała rozboje morskie. Na zapytanie agenta angielskiego Rząd Stanów wyparł się tych ludzi, jako nieużywających jego opieki. W skutek tego rząd angielski rozpędził tę bandę, i spalił statek «Caroline» który jej dowoził żywności i broń. To zrobił naczelnik hrabstwa P. Mac Leod. Co do spalenia statku, ta okoliczność poczytana została przez Rząd Stanów za urazę i inny Mac-Leod, znalazłszy się za granicą został uwięziony przez omyłkę i ma być sądzony.

Lord Palmerston odpowiedział że w tym względzie dane zostały przez Rząd Królowej Jmci wszelkie potrzebne instrukcye Rządowi Kanadyjskiemu, ale że nie może złożyć korespondercyi jaka w tej ważnej i ważne skutki pociągnąć mogącej okoliczności toczy się z Rządem Stanów Zjednoczonych.

Toż samo tenże minister odpowiedział P. O'Connell domagającemu się złożenia traktatu zawartego z Rzecząpospolitą Texas.

— 8 b. m. Królowa prezydowała na Radzie Tajnej, na której uchwalono, że imię Xięcia Alberta będzie wspominane w liturgii po imieniu Królowej-Wdowy.

— Na posiedz. izby Niższej 8 b. m. na zapytanie sira Rob. Peel, lord Palmerston odpowiedział że dobre porozumienie między Anglią i Persyą nie jest jeszcze przywrócone. Dwa były zajścia do załatwienia: krzywdy wyrządzone poddanym i urzędnikom angielskim i zajęcie przez Rząd Perski jednego miasta na ziemi indyjskiej. Pierwszy punkt może się uważać za urządzony, ale co do ostatniego Rządy porozumieć się dotąd nie mogły.

— Z ogłoszonego w gazecie *Canton-register* edyktu Cesarza Chińskiego do komisarza Lin, którym ten złożony zostaje z urzędu, wcale nie widać iżby Cesarz ustępował anglikom. Owszem Lin zostaje ukarany jedynie za nieczynność i opieszałość z jaką postępował w rzeczy zatamowania handlu opium.

— Wielkie czynią się przygotowania wewnątrz izby lordów dla sądzenia lorda Cardigan za pojedynek. Zapewniają że szlach. lord odwoła się do przywileju służącego z dawnych ustaw parom, iż raz pierwszy za podobne przestępstwa mogą być sądzeni przez sąd duchowny. Niecierpliwie oczekują tej sprawy, w której będą rozbierane dość niedokładnie dotąd znane prawa i przywileje parów.

Paryż 12 Lutego. Na posiedzeniu izby parów 8 b. m. margrabia do Dreux Brézé czynił zapowiedziane dawniej zarzuty ministrowi Spraw Zagr. P. Guizot wewzględzie traktatu z Buenos-Ayrès. P. Guizot odrzekł że lubo traktat ten jest dziełem przeszłego gabinetu, wszakże dzisiejszy przyjmuje całą zań odpowiedzialność, gdyż poczytuje go za odpowiedni interesowi i honorowi Francyi. Wyznaje jednak minister, że otrzymana przez ten traktat amnestya jest niezupełna i ma nadzieję że ten punkt będzie poprawiony.

— Dziś Prezydent Rady wniosł do izby parów prawo o obwarowaniu Paryża, przyjęte w izbie deputowanych.

— Na wniosek P. Séguier izba parów postanowiła powołać przed swój sąd wydawcę gazety *National* za dwa artykuły uwłaczające honorowi izby.

— Izba deputowanych dotąd jeszcze zajmuje się prawem o komorach celnych.

— Odebrano z Afryki wiedomość o nowej porażce zadanej Abdel-Kaderowi.

— List z Rzymu pod d. 2 Lutego donosi że don Miguel był widziany w kościele św. Piotra w święto Oczyszczenia N. M. P. Tym sposobem upadają wszystkie pogłoski o jego podróży w celu dostania się do Portugalii.

(Dzienniki francuzkie, zapewna z powodu złego stanu dróg, nieprzyszły ostatniej poczty).

Munich. 9 Lutego. Obrzęd ślubu xiężniczki Teodolindy Leuchtencerg z Hrabią Wilhelmem Wirtemberg odbył się wczora w obec całej rodziny Królewskiej.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Półn.)

KURS WEXLOWY, PIENIĘŻNY I AKCYOWY.

Petersburg $\frac{13}{25}$ Lutego.

Za rubel srebrny:

Na Londyn	na 3 m.	$39\frac{1}{16}$, $\frac{1}{8}$ pens.
— Amsterdam	— —	—
— Hamburg	— —	$34\frac{9}{16}$ $\frac{5}{8}$ szel.
— Paryż	— —	405 cent.

AKCYE.

Przedano po:

	Rubli srebr.
1 Tow. zabesp. od ognia	548
2 —— ——— — ——.	$130\frac{1}{2}$
—— Komp. Amerykańsk	203
—— Żeglugi parowej	—
—— Wód mineralnych	—
—— Oświecenia gazem	40
—— Przędzenia bawełny	—
—— Zeglugi parowej Baltyckiej	40
—— Drogi żelaznej	—
—— Fabryki sukien. Narwskiej	—
—— ——— Carewskiej perkalów	—
—— Petersburskiej chowu owiec w południowych prowincyach	—
—— Zabezpieczenia życia	$64\frac{1}{4}$

PRZEMYSŁOWOŚĆ KRAJOWA.

O CUKROWARSTWIE.

P. Lacroix w pismie *le Cultivateur, Journal des progrès agricoles*, objaśnia nas bardzo o stanie terazniejszym cukrowarstwa domowego we Francyi. — W Tygodniku Rolniczo-Technologicznym umieszczonym był artykuł takowy w skróceniu, lecz ponieważ Tygodnik Petersburski jest więcej czytany jak powyżej wzmiankowane gospodarskie pismo, czy nie zdałoby się umieścić Wydawcy tego ostatniego one dla większego upowszechnienia pożytecznych wiadomości współobywatelom naszym.

P. Lacroix robi najprzód porównania w cukrowarstwie co do systematu prassowego i maceracyjnego znajdując dogodniejszemi prassy, gdyż w prędszym czasie sok z buraków otrzymujący się nie podlega tak łatwo zepsuciu się i że niebędąc rozcieńczonym wodą w prędszym czasie odparowywa. — Następnie przechodzi do porównań fabryk wielkich z małymi zakładami domowymi, i o korzyściach jakie z ostatnich wypływają objaśnia następnie.

«Posiadanie znacznej massy materyału surowego w fabrykach wielkich jest najniepewniejsze; już to z powodu łatwego nieobrodzenia jak przechowania. Nadto, apparata do wielkich fabryk potrzebne, są nader kosztowne; płaca wyższym oficyalistom i robotnikom wysoka; procent od kapitału zakładowego i obrotowego, bardzo znaczny. — W czemże rękojmia pewności zwrotu tak wielkich nakładów i słusznie oczekiwanych korzyści? w dogodnej porze czasu, wegetacyi buraków i dobrem ich przechowaniu przez zimę. Rękojmia zaiste nader niepewna.

«Jedynie to dla przyczyn wyżej wymienionych z cukrowarni założonych początkowo we Francyi nakładem 3 do 400,000 fr. ani jedna do tej chwili się nieutrzymała. W ich miejsce powstały znacznie mniejsze, bo tylko około 100,000 frank. w jednę wkładano, i tyleż na kapitał obrotowy przeznaczano. Zdaje się iż powyższy przykład do przekonania już twierdzenie nasze popiera: że wyrabianie cukru, nie jest przedmiotem wielkich zakładów.

Zmniejszenie o $\frac{3}{4}$ części kapitału zakładowego o tyleż umniejszyło procent i stosunkowo cukier mógł już być taniej produkowany. Dla tego też fabryki te lepiej wprawdzie od poprzednich stały, jednakowoż gdy i one za nadto jeszcze były większe, niż tego natura przedmiotu dozwala, przeto wiele z nich, którym miejscowość i inne poboczne okoliczności, mniej sprzyjały, podobnie pierwszym upadły, inne trzymały się czas niejaki, ale od czasu zaprowadzenia opłaty od cukru krajowego już przeszło 100 zamknięto, a wiele jeszcze zapewne tego samego dozna losu.

«Wszystko to więc przekonywa, że wyrabianie cukru z buraków, nie jest właściwością wielkich fabryk. Ale przyjmijmy iżby tak w rzeczy samej niebyło; iżby Francya w fabrykach 200,000 fr. (100,000 fr. na założenie i 100,000 na kapitał obrotowy) dostarczała cukru na potrzebę kraju, któżby w tym razie odniosł całą korzyść z przemysłu,

prawdziwie rolniczego; [a kto mógłby przez to być narażony na dotkliwe straty? Zyskby odnieśli kapitaliści a strata byłaby pomniejszych rolników działem; uwiedzeni bowiem ceną buraków dostarczali by ich więcej aniżeliby żyzność ziemi tego dozwalała; wysilenie roli, a następnie uszczuplenie innych płodów, byłoby tego niezbędnym skutkiem. Nadto cukier stałby się niejako przedmiotem monopolicznym małéj liczby osób, któreby stanowiły jego cenę podług nakładów; a często pewnie podług poniesionych strat.

«Stan ten rzeczy byłby równie nienaturalnym, jak niewłaściwym. Wyrabianie cukru burakowego ztąd jest nader ważnem, że z swéj natury, sprzeciwia się nagromadzeniu w jeden punkt znacznych bogactw, ale raczej rozlewa je na wiele części. Jest to przemysł całkiem rolniczy; co już dowodzić zdaje się ta okoliczność, iż z całego surowego materyału, najwięcej około 10 proc. stać się może przedmiotem fabrykacyi, reszta zaś czyli około 90 procentów poniekąd służy wyłącznie na paszę dla zwierząt domowych; a nawet koniecznie na ten cel obroconą być winna, jeżeli wyrabianie cukru niema za sobą pociągać wyniszczenia roli.

Dla tego cukrowarnie należy upowszechniać po wsiach, o ile tylko podobna, tam jest ich żywioł, tam pewność ich istnienia w przyszłości, tam rękojmia taniości produktu i jego obfitości, ale też tam, nie wielkie fabryki, ale małe tak zwane *domowe*, przerabiać winny buraki na cukier.

Jakkolwiek twierdzenie to z pierwszego rzutu oka zdaje się być mylnem, jest przecie rzeczywistem. Następujące liczby wykażą to do przekonania.

Fabryka kapitałem 200,000 frank. założona przerabia w 12 godzinach 300 cent. buraków po 5 na sto, otrzymuje 15 cent. cukru dziennie, a przez dni 150, wyrabia 250 cent. Mała domowa fabryka, której założenie i prowadzenie nie przechodzi 2,000 frank., przerabia w przeciągu 12 godzin 12 cent. buraków po 5 na sto, wydaje 60 funtów cukru dziennie; a przez dni 150, cent 90. Widoczna więc że 100 podobnych zakładów, odpowiednich co do kosztów założenia i prowadzenia jednej 200,000 frank. sprodukuje 9,000 cent. cukru.

Ztąd się pokazuje, że małe fabryki 4 do 5 razy więcej cukru są w stanie sprodukować niżeli wielkie, a następnie że o wiele taniej do handlu dostarczyć go mogą.»

Powyższe twierdzenie, popiera autor wyszczegolnieniem kosztów produkcyjnych małych zakładów, z których się okazuje, że produkcya 50 francuzkich cent. cukru, kosztuje 1,228 fr. kładąc cent. (50 kilog.) po 125 fun. pols., a frank po 50 groszy pols. wypada funt cukru w okrągłej summie po groszy 10.

Dodać należy iż podług rzeczonego obliczenia kosztów, fabryka płaci gospodarstwu korzec buraków po złotych 3 gr. 7. a centnar wytłoczyn przedaje mu po gr. 16; funt cukru do handlu po jednym złotym obliczony został, a płaca przy fabryce podług zwyczajnej jej ceny. Obliczając zaś buraki podług ich ceny produkcyjnej, części pracy, przez czeladź w wolnych od zatrudnień gospodarskich chwilach wykonywnej nie licząc wcale, a natomiast niesprzedając gospodarstwu wytłoczyn, powyższa produkcyjna cena blisko o ½ część zmniejszonąby została, czyli funt cukru kosztowałby około 7 gr. pols.

Powyższe uwagi kończy autór temi słowy.

«Dotąd znano tylko siłę produkcyjną małych cukrowni, teraz posiadamy dokładne wyobrażenie o ich sile ekonomicznej, czyli o taniości produktowania. Ztąd zaś okazuje się że tylko fabryki domowe mogą przetrwać wszelkie koleje. Ani bowiem współubieganie się zamorskich producentów, ani też krajowych wielkich fabryk, może się im stać szkodliwém.

«Poznały to gorliwe o wzrost przemysłu tego Towarzystwa nasze rolnicze; i dla tem większego upowszechnienia i udoskonalenia domowego wyrabiania cukru, przeznaczyły znaczne nagrody dla celniejszych w tym względzie. Zachęcenia te wydały już zbawienne owoce, albowiem cukrownie domowe, coraz się bardziej mnożą i udoskonalają.

«Zapyta kto: co rozumiemy przez domową fabrykacyą? Odpowiemy.

«Przerabianie na gruncie takiej ilości buraków, jaką rola nasza bez uszczuplenia innych płodów, bez narażenia na koszta możność naszę przechodzące, wydać może. — Kto ma potemu środki, niech wyrabir 100 a nawet 200 cent. cukru (a) kto tego nie jest w stanie uczynić, niech produkuje 25 lub 50 cent.»

Cukrowarstwo w całej Rossyi i guberniach zachodnich do czasów naszych było przedsiebierstwém mogącem się tylko (wedle opinii fałszywie mianej) prowadzić z korzyścią w wielkich zakładach i na ogromną skalę. Było też ono w ręku kapitalistów i bogatszych właścicieli którym możność dozwalała kosztowne machiny i aparata nabywane zagranicą sprowadzać, co mniej zamożnych właścicieli od takowego przemysłu odstręczało.

Najbardziej zaś upowszechnionym przedmiotem zajęcia się rolników w prowincyach zachodnich jest gorzelnictwo i chociaż ono nieprzynosi teraz właścicielom żadnych korzyści a częstokroć straty, skutkiem zniżonéj ceny wódki przez zbyteczną jej produkcyą, niemogą się jednak odważyć nasi gospodarze wziąć do nowego przemysłu cukrowarstwa przez coby i właściciele gorzelni zyskali, gdyż wypędzana wódka w mniejszej ilości przyszłaby nieodmiennie do ceny właściwej.

Każda nowa gałęź przemysłu przechodzić musi przez sąd opinii publicznej która za nim lub przeciwko zdanie swe kładzie stosownie do wyobrażeń przyjętych, więcej jednakże znajduje przeciwników do zwalczenia, zastarzały bowiem przesąd nie dozwala nam tak łatwo jąć się chociaż najkorzystniejszej nowości. Tej kolei teraz ulega cukrowarstwo domowe, stanowić ono jednakże będzie najważniejszą gałęź w przemyśle rolniczym jeśli zechcemy

(a) Do czego potrzeba 10 do 20 morg. buraków.

zrozumieć cel jego właściwy—tworząc zakłady odpowiednie każdego możności, nie ograniczając się w przerobieniu buraków w małych ilościach na domową tylko potrzebę— gdy możność dozwala utworzyć większe i wyrabiając cukier dobry do handlu, jakowy każda domowa fabryka produkować jest w stanie.

Zrozumianą została korzyść takowego przedsiebierstwa najlepiéj w gubernijach: Podolskiej, Wołyńskiej i Kijowskiej. Zaprowadzona w roku przeszłym fabryka domowego cukrowarstwa w Babinie u W. Winc. Bukara, przerobić ma w tym roku od 4 do 5,000 korcy buraków. Zakład W. M. Grabowskiego miał być także w tym roku znacznie zwiększonym — powstające w tychże guberniach liczne nowe zakłady na podobną skalę i mniejsze od 1,000 do 2,000 korcy wyrobu przekonywają o usilności i przedsiebierstwie tamtych okolic. Prawdziwie życzyć należy aby takowy przykład znalazł naśladowanie i w gub. Wileńskiej, Grodzieńskiej, Mińskiej i obw. Białostockim, gdzie na możności niezbywa, chęci tylko dobrych i odwagi brakuje. *Karol Szpakowski.*

POEZYA.

z tragedyi *Shakspear'a* Król Jan (King John)

AKT TRZECI. *)

Scena I. (namiot Króla francuzkiego).

Wchodzi *Konstancya*, *Artiur* i *Salisbury*.

Konstancya.

Do szlubu poszli? zaprzysięgać pokój ?
Niewierny ród z niewiernym ma się złączyć?
I przyjaciołmi będą?—Ludwik Blankę
Otrzyma? Blanka wszystkie te prowincye?
W tém cóś jest.—Zleś mi doniosł, zleś usłyszał;
Przypomnij sobie, powtórz, cóś powiedział
Tó być niemoże.—Mówisz że tak, i przecież
Ja ci nie wierzę. Twoje słowo było
Tyko czczém tchnieniem zwyczajnego człeka.
Wierz mi człowiecze! ja ci nie uwierzę.
Przysięga króla mówi mi inaczej;
Ciebie ukarzą za to że mię straszysz.
Ia jestem chora, przeto bojaźliwa,
Jam uciśniona smutkiem i bojaźni
Pełna: jam wdowa i podległa przeto
Wszelkiej bojaźni; jam kobieta, na to
Tylko zrodzona, aby ciągle bać się.
I choć wyznajesz teraz, żeś żartował,
Duch skołatany we mnie nie odpocznie,
Dzień cały bać tię będę, będę drżała.
Ale co znaczy że tak kiwasz głową?
Czemu tak smutno patrzysz na to dziecie?
Co znaczy ręka ta na twojéj piersi?
Czemu wstrzymuje okó twe nurt tęskny
Co się, jak rzeka, z brzegów swych wyrywa,
Mająż te znaki słowa twe potwierdzać?
Powiedz więc znowu—nie, nie całą powieść,
To tylko powiedz, że, cóś mówił, prawda,

Salisbury.

I taka prawda, jak są pełni fałszu
Ci, z których winy słowa me prawdziwe.

Konstancya.

Nauczże boleść tę, jak ma mnie zabić!
Niech wiara we mne tak się spolka z życiem,
Jak równa wściekłość mężów dwóch w rospaczy,
Co oba w walce, gdy się zetrą—giną.
Ludwik się żeni z Blanką?—O! mój chłopcze!
A gdziesz ty będzież?—Francya przyjaciołka
Anglii?—cóż się wówczas zę mną stanie?
Precz zląd człowieku! ja cię znieść nie mogę:
Nowiny twoje szpetnym cię zrobiły.

Salisbury.

Jnkążem krzywdę ci wyrządził? Pani!
Mówiłem tylko o téj, którą tobie
Inni zrządzili.

Konstancya.

Krzywda przez się straszna,
Tak, że krzywdziciel w oczach moich, każdy,
Kto o niej mówi.

Artiur.

Matko! bądź spokojna.

Konstancya.

Gdybyś ty, co mnie pragniesz uspokoić,
Był brzydkim, strasznym, hańbą tych wnętrzności
Co cię nosiły; pełen plam niemiłych,
Odrażających wad; kulawym, głupim,
Garbatym, śniadym; gdybyś był potwornym,
Upstrzonym w cętki i obrażające
Oczy znamiona; byłabym spokojna
Bez troski, bo bym ciebie niekochała,
Bo byś był nie wart wysokiego rodu,
Z którego idziesz, niewart był korony.
Aleś ty piękny!—przy twém urodzeniu,
Natura i fortuna, drogi chłopcze!
Wszystko łożyły, by cię zrobić wielkim.
Z lilją wespół, z wpółrozwitą różą
Możesz się chlubić łaską przyrodzenia.
Ale fortuna! o! ją przekupili;
Zmienna, wydarta tobie, ona codzień
Z twym stryjem Janem wiąże się nierządem,
Swą złotą ręką pociągnęła Francyą
Że podeptała honor samowładztwa,
I swój majestat uczyniła tylko
Rajfurem ich bezwstydów—Francya,
Rajfurka króla Jana i Fortuny,
Tej wszetecznicy i przywłaszczyciola,
Powiedz, człowieku! nie jestże ta Francya
Krzywoprzysięzca?—Otruj go słowami,
Lub idź—mnie zostaw samę z moim bolem,
Ja go mam dźwigać sama.

*) Jest to próba tłumaczenia Shakspeara dokonana przez znakomitego naszego poetę dramatycznego P. Józefa *Korzeniowskiego*, którą zostawił wydawcy Tygodnika na pamiątkę bytności swojej w Petersburgu. Mniemamy nader przyjemną naszym czytelnikom rzecz uczynić umieszczając ten wyjątek, mogący służyć za wzór przekładów Shakspeara. *(Wyd. Tyg.)*

Salisbury.

Daruj Pani!
Bez ciebie ja nie mogę iść do królów.

Konstancya.

Możesz i pójdziesz, ja nie pójdę z tobą.
Nauczę smutek mój, aby był dumnym;
Bo boleść dumna — ona właściciela
Swojego czyni zatwardziałym. Do mnie,
I przed majestat bolu mego, niechaj
Przychodzą króle. Bo mój ból tak wielki,
Że go podpora żadna, prócz szerokiej
I silnej ziemi, dźwignąć nie potrafi.
Tu ja z mym bolem siedzę, tu jest tron nasz,
Tu zwołaj królów, niechaj ugną głowy.
(siada na ziemi)

(Wchodzi: *Król Jan, Król Filip, Ludwik, Blanka, Eleonora. Bękart, xiążę Austryi i Orszak)*

K. Filip.

Prawda, nadobna córko! dzień ten błogi
Odtąd we Francyi będzie uroczystym
Aby go uczcić — słońce okazałe
Wstrzyma się w biegu, i, jak alchimista,
Blaskiem swojego oka, zmieni ziemię
Chudą i szarą w jasną bryłę złota.
Bieg lat, z któremi znowu dzień ten wróci
Ujrzy go zawsze u nas dniem świątecznym.

Konstancya.

To dzień przeklęctwa, dzień zły, nie świąteczny! *(wstaje)*
Czém się zasłużył? co ten dzień uczynił?
Aby złotemi głoski, w kalendarzu,
Między wysokie pory był wpisany.
Raczéj wyrzućcie precz ten dzień z tygodnia.
Ten dzień ucisku, hańby, wiarołomstwa,
Lub, jeśli ma zostać, niech kobiety
Ciężarne proszą, by w nim nie rodziły,
By płód ich niebył w potwór wykręcony!
Niech żeglarz w dniu tym lęka się rozbicia,
Niech żaden układ się nie zrywa, tylko
W dniu tym zawarty; niechaj źle się skończy
Wszystko, co tylko w dniu tym się poczęło,
I sama wiara niech się w fałsz zamieni.

K. Filip.

Dla Boga! Pani moja! bez przyczyny
Przeklinasz piękne dnia tego układy,
Dałżem ci w zakład wiary swój majestat?

Konstancya.

Tyś mię oszukał marą, coś podobną
Do majestatu; lecz w dotknieniu ona
W próbie wypadków czczą się okazała.
Tyś złamał wiarę, tyś krzywoprzysiężca.
Z orężem szedłeś przelać krew mych wrogów,
A teraz zbrojny, wzmacniasz ją krwią swoją
Rycerski zapał, dzika groźba wojny;
Ostygła w związkach przyjacielskich, znikła
W tym ubarwionym mirze; a mój ucisk
Zapieczętował tę bezbożną ligę.
Wyż się uzbrójcie nieba! przeciw królom
Krzywoprzysiężcom: — wdowa do was woła!
Ty niebo! bądź mi mężem. Niech godziny
Tego dnia hańby, wyczerpają wszystkie
Chwile pokoju; i nim słońce zajdzie
Postaw niezgodę zbrojną między tymi
Królmi bez wiary. O! wysłuchaj wdowy.

Xże Austryi.

Cicho Konstancyo! pokoj . . . ,

Konstancya.

Wojna, wojna,
Nie pokój—Pokoj jest to dla mnie wojna.
Ty Austryaku! ty przydajesz hańby
Tym krwawym łupom. Niewolniku, tchórzu!
Drobniutki w męztwie, a w podłości wielki!
Rycerzu szczęścia! co niewalczysz nigdy,
Chyba że łaska damy twéj, Fortuny,
Jest tuż i powie ci, że tam bezpiecznie,
Tyś także złamał wiarę i pochlebiasz
Wielkości. Jakiż z ciebie głupiec! jaki
Nikczemny głupiec! — Tyś się chwalił, tupał
Nogami; partyi mojéj poprzysięgał;
Tyś grzmiał, jak piorun, w moję korzyść; chciałeś
Być mym rycerzem; kazałeś polegać
Na twojej gwiazdzie, szczęściu twem i sile.
Teraz przechodzisz do mych nieprzyjaciół!
Lwią skórę nosisz? — zdejm ją precz ze wstydu,
Cielęcą skórą okryj podłe członki

X. Austryi.

Gdyby mężczyzna śmiał mi to powiedzieć!

Bękart.

Cielęcą skorą okryj podłe członki.

X. Austryi.

Nie śmiej powtórzyć, pod utratą życia!

Bękart.

Cielęcą skórą okryj podłe członki.

K. Jan.

Nie lubię tego, ty się zapominasz!
(wchodzi Pandulf.)

K. Filip.

Otóż papiezki Legat ku nam idzie.

Pandulf,

Pozdrawiam, witam Pomazańców Bożych!
Do ciebie Królu Janie! me poselstwo.
Pandulf, kardynał w pięknym Medyolanie,
Obecnie Legat Innocencyusza
Papieża, w jego imie pytam ciebie,
Dla czego Kościoł, świętą matkę naszę,
Umyślnie drażnisz i Stefana Langton,
Który wybrany już arcybiskupem
Kantorberyjskim, od stolicy jego
Siłą usuwasz? Oto ciebie pytam
W imie Papieża, wyżej rzeczonego
Ojca Świętego Innocencyusza. *(D. c. n.)*

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Февраля 13-го 1841. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.